

„Ich liebe den Höchsten von ganzem Gemüte” – BWV 174

Intrygujące może się wydać wielu współczesnym słuchaczom, że w sinfonii rozpoczynającej kantatę na drugi dzień Zielonych Świątek *Ich liebe den Höchsten von ganzem Gemüte* (BWV 174) Bach wykorzystał muzykę pierwszego ustępu swojego III Koncertu brandenburskiego G-dur (BWV 1048). Zmienił wszak nieco skład pierwotnego zespołu wykonawczego, dodając do wyłącznie smyczkowej obsady oryginału dwa rogi i dwa oboje. Nie był to jednak pierwszy raz, gdy kompozytor zdecydował się użyć w swoich dziełach kantatowych materiału dźwiękowego z Koncertów brandenburskich. Trzeba tu wspomnieć bowiem dwie kompozycje w tym gatunku, w których mistrz wprowadził fragmenty z I Koncertu F-dur BWV 1046: w sinfonii do *Falsche Welt, dir trau' ich nicht* BWV 52 oraz w chórze wstępnym do *dramma per musica* zatytułowanego *Vereinigte Zwietracht der wechselnden Saiten* BWV 207. Nie wiadomo, jaka motywacja towarzyszyła decyzji posłużenia się w BWV 174 fragmentem dużo wcześniejszej kompozycji świeckiej. Zapewne miało to jakiś związek z faktem, że wiosną roku 1729 Bach objął kierownictwo muzyczne zespołu *Collegium Musicum* studentów Uniwersytetu Lipskiego, założonego jeszcze w roku 1702 przez Georga Philippa Telemanna. Z zespołem tym koncertował lipski kantor regularnie w niedzielne popołudnia w słynnej kawiarni Gottfrieda Zimmermanna. Była to dla Bacha doskonała okazja, by publiczność miasta Lipska zapoznać ze swoimi arcydziełami muzyki instrumentalnej powstałymi wcześniej dla środowisk dworskich Weimaru i Köthen. Rozbrzmiewały więc u Zimmermanna od roku 1729 regularnie Bachowskie *suitsy* orkiestrowe, koncerty klawesynowe i skrzypcowe, wreszcie *Koncerty brandenburskie*. Ponieważ nie da się w żaden sposób wykazać związków między tekstem kantaty BWV 174 a III Koncertem brandenburskim, nic innego nie pozostaje słuchaczowi, jak zamiast spekulować – radować się czystym pięknem tej muzyki. Nie należy zresztą wykluczać tego, że taki też był po prostu zamiar Bacha.

Jak wyżej wspomniano, kantata *Ich liebe den Höchsten von ganzem Gemüte* (BWV 174) powstała w roku 1729 z przeznaczeniem na zielonoświątkowy poniedziałek, który wtedy wypadł 6 czerwca. Wykonano ją owego dnia podczas porannego nabożeństwa w kościele św. Tomasza. Dzieło należy do tzw. rocznika *Picandra*, ostatniego regularnego rocznika Bachowskich kantat, powstałych tym razem do tekstów poetyckich jednego tylko autora – Christiana Friedricha Henriciego znanego powszechnie pod poetyckim pseudonimem *Picander*. Tenże w roku 1728 opublikował zbiór librett zatytułowany *Cantaten auf die Sonn- und Fest-Tage durch das gantze Jahr* (Kantaty na niedziele i święta całego roku). Z Bachowskiego rocznika *Picandra* znanych pozostaje dziś zaledwie 8 utworów, co dla niektórych badaczy-niedowiarków stanowi podstawę ku temu, by wątpić, że lipski kantor rzeczywiście skomponował cały cykl.

W drugi dzień świąt Zesłania Ducha św. czytano podczas nabożeństw w kościołach Lipska fragment z *Dziejów Apostolskich* (10, 42-48) – fragment o rozprzestrzenianiu się Ducha św. w Cezarei i chrzcie pogan oraz ustęp z *Ewangelii wg św. Jana* (3, 16-21) – o umiłowaniu świata przez Boga. I właśnie do tego fragmentu *Pisma św.* nawiązuje pierwsza wokalna część kantaty – aria altowa „*Ich liebe den Höchsten von ganzem Gemüte*” (Z serca całego kocham Najwyższego). To odpowiedź każdego grzesznika na wielką łaskę i obietnicę, jaka płynie z faktu, że Bóg z miłości na świat syna posłał, „aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. W sposobie muzycznego opracowania rzeczoności ustępu zawiera się też wskazówka co do sposobu interpretacji samego tekstu: oto partia dwóch koncertujących obojów ukształtowana jest muzycznie w formie kanonu, stąd melodię jednego instrumentu naśladuje drugi, tak jak miłość Boga do człowieka winna być wzorem do naśladowania przez ludzi. W warstwie rytmicznej natomiast aria reprezentuje model *siciliany*, którą w epoce baroku kojarzono ze sferą życia pasterskiego, arkadyjskiego i rajskiego. W samej muzyce Bacha kryje się więc swoiste przesłanie: miłość Boga do człowieka oznacza dla każdego wierzącego nadzieję na życie wieczne i raj.

Następujący po arii altowej recytatyw tenorowy okazuje się polem bezpośrednich rozważań nad cytatem z *Ewangelii Janowej* „Albowiem tak Bóg umiłował świat”. Tekst recytatywu wyraża zachwyt nad ową nieskończoną „Miłością”, podziękowanie i pełną wiarę, że wobec jej mocy „*erzittern selbst die Höllenpforten*” (bramy piekielne drżą). Tę ostatnią kwestię Bach uznał za nader istotną, skoro subtelnie

odmalował tremolem całego zespołu instrumentalnego owo drżenie bram piekielnych, by pokazać z jak potężnym wrogiem miłość Boga się zмага. Kolejna aria – tym razem basowa – to pouczenie kierowane do wszystkich wierzących, jak rozumieć i jak obchodzić się z owym niewysłowionym darem miłości. To również zapowiedź rychłego nadejścia Królestwa Niebieskiego połączona z obietnicą, że każdy, kto zachowa wiarę do końca będzie zbawiony. W tej sytuacji nie powinno dziwić, że ową dydaktyczną arię wyśpiewuje bas. Ten rodzaj głosu w kantatach Bachowskich kojarzono bowiem zawsze bezpośrednio z Vox Christi.

I wreszcie na samo zakończenie dzieła wszyscy lepiej obeznani z muzyką Bacha usłyszą pierwszą zwrotkę chorału Martina Schellinga „Herzlich lieb hab ich dich, o Herr!” (Kocham Cię Panie serdecznie), w którym to fragmencie nie tylko urzeczywistnia się cały katechetyczny wymiar kantaty, ale też wspomnienie muzyki z zakończenia Pasji Janowej BWV 245, gdzie w równie subtelnej szacie dźwiękowej, co w kantacie 174, opracował Bach trzecią zwrotkę rzeczonoj pieśni.

Szymon Paczkowski